WYDANIE PORANNE

»GŁOS NARODU«
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 198

Nr. 300 **Kraków, Poniedziałek dnia 23 Października 1905 r.** **Rok XIII.**

Strejk kolejowy w Rosij.

Moskwa 23 października. (P. a. t.) Strejk funkcjonarjuszy kolejowych rozszerza się w znacznej mierze. Dotknął on wszystkie linje z wyjątkiem linji Moskwa Petersburg. Także linja Jarosław Archangielsk wstrzymała ruch. — Na linji Moskwa Rjazan opuścili maszyniści maszyny. — Słychać, — że pociąg pośpieszny, który wyruszył z Moskwy o godz. 11 tej wieczorem stanął na linji Moskwa-Kursk.

Moskwa 23 października. (P. a. t.) Od soboty wstrzymano ruch na linji Moskwa-Kijów-Woroneż, zaś od niedzieli południa na linjach Moskwa-Jarosław-Archangielsk, Moskwa-Kazań, Moskwa-Rjazan-Uralsk, Moskwa Kursk (aż do stacji Orel), Moskwa-Niżny Nowogród i Moskwa-Brest. Na linji Mikałajów-Moskwa-Wiadowa ruchu nie wstrzymano.

Kozłów 23 października. (Gub. Tambowska). (P. a. t.) Funkcjonarjusze linji rjazańsko-uralskiej rozpoczęli wczoraj strejk. — Ruch ustał. Strejkujący domagają się wolności prasy i słowa, oraz 8 godzinnego czasu pracy.

Berlin 23 października. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Moskwy, że dnia 19 b. m. wybuchło bezrobocie maszynistów na linji kolejowej do Kazania, a 20 b. m. ustał na tej linji wszelki ruch, bo zastrejkowali konduktorzy. Wrzenie wśród personalu kolejowego wzrastać zaczęło i 21 b. m. przystąpili do bezrobocia urzędnicy dyrekcji kolejowej linji Moskwa Kazań, oraz służba telefoniczna. Obawa rozszerzenia strejku jest bardzo poważna.

Moskwa 23 października. (Tel. wł.) Obecnie ustał ruch na wszystkich linjach kolejowych, wychodzących stąd na zachód, ku południowi, a także ku południowemu-wschodowi.

Moskwa 23 października. Ogólno rosyjski Związek kolejowy wydał odezwę, w której wzywa służbę kolejową do ogólnego strejku celem przeprowadzenia politycznych żądań.

Moskwa 23 października. (P. a. t.). Miarodajne koła są przekonane, że obecny strejk funkcjonarjuszy kolejowych jest manewrem politycznym i zarazem także próbą sił ze względu na planowany na koniec tego roku ogólny strejk wszystkich funkcjonarjuszy linji kolejowych, zbiegających się w Moskwie i Petersburgu, a to celem odcięcia dowozu żywności tym miastom.

Petersburg 23 października. (Tel. wł). Strejk kolejowy rozszerza się na wszystkie linje Rosji środkowej.

Sytuacja bardzo poważna.

Zjazd kobiet.

Wrażenie jakie się odnosi z tego sejmiku niewieściego, byłoby bardzo przykre, gdyby nie mimowolny humor, który wypływa z obrad. Jeżeliby chodziło o wykazanie, jak bardzo niedojrzałemi pod względem politycznym są kobiety w ogóle, to wystarczyłoby ogłosić dokładne sprawozdanie z wiecu. Chaos, bezmyślność, brak logiki walczą tam o lepsze z próżnością i zarozumiałością opartą na przykrym dyletantyzmie. Tych kilka rozsądnych kobiet, które uczestniczą w wiecu są wprost zażenowane i zawstydzone wybrykami wojującego feminizmu, który jest sztą tylko pokrywką dla żydowsko-socjalistycznej agitacji. I to właśnie jest najcharakterystyczniejsze: wiec opanowały żydówki i socjalistki; bardzo wiele wiecowniczek nie hołduje ani bezwyznaniowości ani kosmopolityzmowi, a jednak żadna nie ma odwagi przyznać się głośno do swoich przekonań; — co jeszcze raz dowodzi, że kobiety zawsze się powodują cudzemi opinjami...

Niemiłym epizodem była awantura wywołana z powodu wyboru Korfantego. P. Szymański, który widocznie zapomniał w jakiem otoczeniu przemawia, wniósł, aby Korfantemu powinszowano zwycięstwa; na to, żydówki i socjalistki podniosły piekielny sabat, a jakiś niemądry młodzieniaszek, ośmielił się nawet zaproponować wyrażenie pogardy górnośląskiemu posłowi! I to za to, że Korfanty był tak zuchwały, iż pokonał hakatystów, liberałnych i socjalistycznych! Propozycja upadła wprawdzie wśród ogólnej wrzawy, ale żadna z Polek nie występowała przeciwko tej żydowskiej bezczelności, żadna nie wytłumaczyła zebranym, że dla sprawy polskiej jeden Korfanty wart więcej niż wszyscy socjaliści razem wzięci z panem Daszyńskim i panią Gołdą...

I jeszcze jedna uwaga: Na porządku dziennym obrad stały dwa referaty nader drażliwej natury. Rozumiemy dobrze, że sprawa usunięcia nierządu ma ogromną doniosłość moralną i społeczną, i że kobiety starsze, doświadczone i rozumne mogą zdziałać dużo dobrego w tej kwestji. Nie są to jednak przedmioty, o których można mówić na publicznych zebraniach, wobec podlotków i podrostków, bo wówczas zamiast efektu moralnego, sieje się tylko zgorszenie... I rzeczywiście, z początku referaty te miały być wygłoszone i omówione w specjalnej komisji, ale ponieważ referentki chciały się popisać elokwencją wobec szerszej publiczności, więc dla dogodzenia im, dopuszczono gimnazjastów i pensjonarki do studjów nad „reglementacją nierządu" itp.

Wyborna pedagogja!

Sprawa o której powyżej wspominamy, była traktowana na sobotniem popołudniowem posiedzeniu. Przy tej sposobności pani dr. G o l i ń s k a poruszyła w jasnem i zajmującem przemówieniu kwestję alkoholizmu podnosząc że alkohol prowadzi często kobiety do upadku, a potem dostarcza im środków oszałamiających dla zagłuszenia wstydu. Oprócz tego, „kobieta powinna być urodzonym wrogiem alkoholu, choćby dla tego, że alkohol odbiera jej męża i syna". Mówczyni zgłasza rezolucję:

„Zebrane na zjeździe kobiety polskie uznają zwalczanie alkoholizmu za jedno z najważniejszych zadań swoich. Przekonane o jego szkodliwości, zobowiązują się: a) nigdy nie podawać alkoholowych napojów dzieciom, b) nie podawać służbie napojów alkoholowych, zastępując je owocami, mlekiem, kawą czy herbatą, c) usunąć z domów swoich zwyczaj częstowania alkoholem wzamian za usługi, d) wykreślić wyraz „napiwki" z codziennego słownika.

II. Kobiety polskie uchwalają włączyć do programów organizacji swoich walkę z alkoholizmem jako z nałogiem; który obniża moralną, fizyczną i umysłową sprawność ludności i staje się zawadą w społecznej i narodowej walce i pracy.

III. Zważywszy na niesłychaną zawisłość prostytucji, handlu dziewczętami i wogóle poniżenia kobiety od alkoholizmu, zjazd uchwala popierać dążności walczących przeciw temu nałogowi organizacji, a w pierwszym rzędzie działających w tym kierunku na gruncie Galicji stowarzyszeń „Eleuterji" i „Trzeźwości."

Wnioski p. dr. Galińskiej uchwalono przez aklamację.

Potem toczyła się rozwlekła dyskusja nad sprawą nierządu, w której okazała się przedewszystkiem gruba nieznajomość przedmiotu.

Rezolucje uchwalono.

P. S z y m a ń s k i zaproponował wysłanie depeszy gratulacyjnej do Korfantego. Socjaliści i żydówki rzuciły się na biednego wnioskodawcę.

Pani **M a r k o w s k a**, wieszczka i agitatorka wyjaśnia przy pomocy karkołomnej argumentacji, że Korfanty został wybrany przez księży Hakatystów!!

Burzliwe oklaski, okrzyki: Hańba Korfantemu! padają pogróżki pod adresem Szymańskiego. Kilkanaście kobiet opuszcza salę, pod trybuną robi się natłok, przewodnicząca nie może dodzwonić się o spokój.

Występuje p. **G o l d e**, i zaznaczywszy, że będzie przemawiać jako przedstawicielka socjalizmu śląskiego, podniesionym głosem zaczyna się miotać przeciw p. Korfantemu. Korfanty tryumfuje, bo zwyciężył socjalistycznego kandydata, Morawskiego, ale tylko Morawski mógł bronić jako poseł interesów robotniczych(!) bo jest socjalistą(!) Korfanty wybrany został głosami ciemnego(!) ludu ale gdy lud ten zostanie uświadomiony, będzie inaczej.....!!!

Na sali wzmaga się wrzawa. Wśród oklasków rozlegają się różne wykrzyki: już późno! czas do domu! jeść się chce! Wiele mówczyń rwie się do głosu w kwestji nagłej i formalnej,,.

Na trybunę występuje p. P r z e w ó z k a i upatrzywszy chwilę znużenia gardeł, zakłada protest przeciw jakimkolwiek manifestacjom politycznym ze strony wiecu.

Wynika znowu wrzawa.

Jakiś rozgalopowany „towarzysz" ryczy: „Stawiam wniosek o wyrażenie pogardy Korfantemu!" Zdrugiej strony trybuny jakiś żydziak wyjaśnia kobietom związek między feminizmem, a powszechnem prawem wyborczem.

Na tem tle odbywa się głosowanie nad wnioskiem p. Szymańskiego. Wniosek oczywiście upada.

Cały ten epizod budziłby bardzo smutne refleksje o dojrzałości kobiet, gdyby nie był nawskroś komiczny! — Przed trybuną kłębi się i przemawia równocześnie 30 kobiet. Wśród okrzyków: hańba! rozlega się dźwięczny głosik jakiejś rozbawionej wieczowniczki: Precz z komizmem! z galerji huczy jakiś głos basowy: Mężowie w domu płaczą! Przewodnicząca p. dr. Tylicka, z wielką przytomnością umysłu i nader energicznie ogania się zacietrzewionym Demostenesom w spódnicach, próbuje je uspokoić, uciszyć, wreszcie kategorycznym tonem ogłasza, że czas już na coś konkretniejszego, — czas na kolację.

Wrodzone kobiecie poczucie obowiązków gospodarskich bierze górę i wiecowniczki podniecone

z żywymi rumieńcami na twarzach, od polityki powracają do kuchni. Sala się opróżnia...

Heca w cyrku

W budzie cyrkowej, wypełnione, szczelnie tłumem chałatowych i niechałatowych żydziaków oraz kilkunastoletnich żydówek, przyczem oprócz kilkudziesięciu umundurowanych uczniów było także sporo gawiedzi ulicznej, natomiast uderzająco mało starszych osób. — P. Estera Gołde rozwodziła się szeroko o potrzebie organicyi kobiet naturalnie tylko pod sztandarem socjalistycznym i wywlekała wszystkie znane komunały socjalistyczne. Następnie owo kompetentne zgromadzenie wybrało p. Turzymę na delegatkę zjazdu kobiet do Sejmu. W dyskusji zaś popisywały się propagowaniem socjalizmu pp. Turzyma, Moszczeńska i Markowska, tylko dr. Wróblewski wystąpił objektywnie, jako rzecznik czystości, a jedynie p. dr. Tylicka zażądała utrzymania ruchu kobiecego poza partjami.

Taka propozycja nie odpowiadała naturalnie zamiarom aranżerek wiecu, to też z namiętną repliką wystąpiła towarzyszka Gołde, oklaskiwana przez swoich współwyznawców. Gdy jednak ośmieliła się obrazić syonistów, zerwała się gwałtowna burza i stało się coś wprost niezwykłego: **wiec „kobiet polskich" rozdzielił się na syonistów i antisyonistów,** i te dwie partje z właściwą rasie zaciekłością rzuciły się na siebie, walcząc nieledwie na pięści. Padło nawet kilka strzałów pistoletowych, danych przez jakichś odważnych żydów dla postraszenia przeciwników.

Ponieważ wrzawy nie można było zażegnać, obrady zostały przerwane i wiec »kobiet polskich« rozszedł się — przy dźwiękach pieśni syonistycznej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, 23 października

Uroczystość Kościuszkowska odbyła się wczoraj wieczór w „Sokole". Rozpoczął ją słowem wstępnem p. D. Śliwicki, który wskazał na łączność między ideałami walk Kościuszkowskich a ideą dzisiejszego sokolstwa polskiego, a uprzytomniwszy słuchaczom obecną chwilę dziejową, zwrócił uwagę na wielkie obowiązki, jakie na nas wszystkich wkładają te ważne godziny zmartwychwstania ojczyzny... Następnie na estradę, gustownie przystrojoną zielenią, barwami narodowemi i kosami dokoła popiersia Kościuszki, wstąpił chór akademicki, odśpiewał po dwakroć szereg pieśni udatnie i w sposób wysoce artystyczny. Niemniej powodzeniem cieszyły się popisy zgodnej orkiestry amatorskiej „Sokoła", która z galerji przeplatała program wieczoru swojskiemi melodjami.

Nader sympatycznie przedstawiła się nasza nowa artystka p. Janina Kośnierska, która wystąpiła w roli deklamatorki estradowej. Wygłosiła ona z zupełnem powodzeniem parę patrjotycznych wierszy zmarłej niedawno w Paryżu nestorki polskich poetek, Seweryny Duchińskiej, zwłaszcza wiersz p. t. „Powódź", nader stosowny na wczorajszem święcie sokolem. Drugą solistką programu, która wzbudziła entuzjazm wśród publiczności płci obojga, była młodziutka śpiewaczka p. L. Filipkówna. Wniosła ona na estradę tyle wdzięku polskiego dziewczęcia, w swej skromnej a tak stosownej „czarnej sukience" — że od pierwszej chwili podbiła wszystkich widzów; kiedy zaś zaśpiewała swoim prześlicznym, jak cudny dzwonek brzmiącym głosem, oczarowała słuchaczów, którym dłonie same składały się do oklasków gorących — Tyle było uczucia szczerego i przedziwnej prostoty, obok wysokiego artyzmu w odśpiewaniu trudnego do wykonania cacka Paderewskiego („Chłopca mego mi zabrali"), lub ślicznej piosenki Niewiadomskiego („Otwórz Janku"), że nawet po nadprogramowym dodatku, żal było wszystkim, że z estrady znika już to milutkie zjawisko. Umiejętnie a dyskretnie towarzyszył do śpiewu młodej amatorce na fortepianie p. Walewski.

Po wieczorku odbyło się w górnej sali „Sokoła" uroczyste ogłoszenie zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich. — Zawody te wprowadzone zostały w naszym »Sokole« przed 8 laty ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki. Ta forma uczczenia praktykowaną jest tylko w „Sokole" krakowskim. — Zwycięzcami zostali: w biegu na 100 m. St. Bielecki i L. Fortuna i A. Müller; w ćwiczeniach na poręczach oddz. wyższego dr St. Rowiński i B. Górski; na drążku w oddz. wyższym: S. Miciński, B. Müller, w oddziale niższym: S. Wojciechowski, B. Górski; na koniu: dr St. Rowiński, W. Lipiński; w skoku w dal: St. Bielecki, A. Kleczka; trójskok w dal: A. Kleczka, S. Bielecki. — W bieżącym roku brało udział w zawodach 22 druhów — jestto największa jak dotychczas ilość.

Ogłoszenie zwycięzców odbyło się przy licznym udziale członków »Sokoła«, przyczem prezes Turski określił znaczenie uroczystości sokolej.

Wieczornica wśród dźwięków niestrudzonej orkiestry sokolej pod batutą p. Urygi przeciągła się do północy.

Z teatru. *Majster* Bahra, znanego publicysty i krytyka wiedeńskiego, jest sztuką, napisaną bardzo zręcznie, z użyciem kunsztownych efektów scenicznych i nie bez trafnej obserwacji psychologicznej. Główna postać jednak, jest produktem czysto literackim, w dodatku niezbyt konsekwentnie przeprowadzonym. — Problemat komedji przypomina bardzo *Norę*, tylko poezję i górną filozofję Ibsena, zastąpił Bahr dowcipną djalektyką i zdawkowymi paradoksami. Kilka jaskrawych, ale zajmujących epizodów zapewnia *Majstrowi* powodzenie teatralne. Z wykonawców wyróżnili się pani Wysocka, tudzież pp. Bończa, Leszczyński i Stanisławski.

Do sztuki samej powrócimy jeszcze.

Dwa przedstawienia amatorskie odbyły się wczoraj: w sali „Gwiazdy" i w „Przyjaźni", oba poprzedzone zabawą taneczną. „Gwiazda" wystąpiła na przedstawienie inauguracyjne znanym melodramatem Raupacha „Młynarz i jego córka", w którym główne role grali pp.: Laszkiewiczowie, Karbowski i Szpak, przy nowych ładnych dekoracjach pędzla p. Wierciaka, który też wymalował dla tegoż teatrzyku okazałą kurtynę na temat kurtyny teatru miejskiego. (Kurtyna ta przedstawia anioła z rozpostartemi skrzydłami, trzymającego wysoko świecą ą gwiazdę, symbol stowarzyszenia, ze strony prawej stoi „Tragedja" z sztyletem w ręku i „Historja" rycerz średniowieczny w zbroi, z lewej strony dwie postacie wesołe „Komedja" i „Spiew".

W „Przyjaźni" grano zawsze zabawną „Trójkę hultajską", w której stolarza wykonał p. Lipiarz, krawca p. Armatys, szewca p. Gregorczyk, a dwie śpiewaczki: pp. Zabawska i Winiarska.

Oba lokale były przepełnione, a wiele osób odchodziło od kasy dla braku miejsca.

Pogoda wczorajsza była prawdziwie fatalną. Przy temperaturze 2-ch stopni ciepła wczoraj od rana no południa padał śnieg, niekiedy gęsty, który jednak na bruku zaraz topniał a jedynie na wyższych dachach i szczytach wieżowych dłużej się utrzymywał. Zresztą cały dzień wczorajszy należał do dni mokrych. Dziś pogodnie zaświeciło słońce.

Zgromadzenie pomocników handlowych zwołane przez żyda Ignacego Grossa z wtórem p. Karola Jarosza, odbyło się jakieśmy się słusznie spodziewali, bez udziału chrześcijańskiej młodzieży handlowej, a to w myśl uchwały zapadłej na komersie odbytym w sobotę wieczorem.

Młodzież katolicka poznała się na żydowsko-socjalistycznych sztuczkach, które są po prostu zamachem na rozbicie wzorowogo Stowarzyszenia i opanowanie kasy zapomogowej założonej przez katolickich kupców.

Inicjator wczorajszego Zgromadzenia p. Karol Jarosz, zobaczywszy, jak żydzi podzieliwszy się na trzy stronnictwa: sjonistyczne, postępowe i socjalistyczne, zaczęli krzyczeć i hałasować wyniósł się niepostrzeżenie, a żydzi zostali pomiędzy sobą...

Otwarcie uniwersytetu ludowego im Adama Mickiewicza odbyło się wczoraj w sali obrad Rady m. Otwarcia dokonał przewodniczący Krakowskiego Oddziału Uniwersytetu ludowego dr. Juljan Gertler. Po zagajeniu odbyły się dwa wykłady: p. Stanisława Brzozowskiego, który mówił na temat „Wiedza dla wszystkich", i p. Władysława Dziewulskiego o „Zorzy północnej". Ten wykład był ilustrowany obrazami świetlnymi.

Manifestacja socjalistyczna odbyła się wczoraj według zapowiedzianego programu bez awantur ulicznych.

W ujeżdżalni, gdzie oprócz robotników, było dużo żydów, żydówek i niedorostków z szkół wydziałowych, przewodniczył zgromadzeniu p. Englisch, — a przemawiali: dr. Zygmunt Marek i dwóch żydów: Haecker i Gumplowicz. — Po zgromadzeniu pochód parasoli z olbrzymią czerwoną tablicą wyruszył **z ujeżdżalni ulicą Rajską, Karmelicka, Szewską, Rynkiem i linją A-B. na Mały rynek — przed lokal stowarzyszenia robotników metalurgicznych, skąd zwisały dwie czerwone chorągwie i skąd przemawiał przez okno żyd Haecker. — Tablica niesiona w pochodzie, miała napis: «Żądamy równego, powszechnego tajnego prawa głosowania do Sejmu i Parlamentu».**

Podczas całego pochodu raz wraz odzywała się pieśń «Czerwonego sztandaru», śpiewana nawet po żydowsku; to też pochód, który wogóle ponuro wyglądał, miał chwilami charakter żydowskiego pogrzebu.

Policji tym razem było bardzo mało.

TELEGRAMY.

Wjazd tryumfalny admirała Togo.

Tokio 23 października. Admirał Togo odbył w niedzielę uroczysty wjazd do Tokio celem złożenia cesarzowi raportu o powrocie floty. Togo został przyjety przez admirałów, jenerałów i ciało dyplomatyczne. Raport zdał Togo, otoczony admirałami Kataoka, Deva i Kamimura, oraz ich sztabami. Cesarz wysłuchał sprawozdania i podziękował admirałom, oficerom i flocie za spełnienie zadania. Ludność, która zapełniła ulice, witała Togę owacyjnie. Podczas przybycia Togi do miasta, oddano strzały powitalne. Muzyki przeciągały ulicami miasta.

Wypadek przy zwłokach pos. don Zenila.

Wiedeń 23 (tw.) października. Wczoraj popołudniu zdarzył się straszny wypadek w mieszkaniu zmarłego przed trzema dniami posła meksykańskiego don Zenila, podczas układania jego zwłok na katafalku. Mieszkanie składa się z szeregu pokojów, w których drzwiach rozwieszone były kosztowne makaty; sala, gdzie stała trumna, wyłożona była czarnym kirem. Funkcjonarjusze Zakładu pogrzebowego zajęci byli właśnie ustawianiem trumny na katafalk, gdy wtem z powodu krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych, wybuchł ogień i pożar objął makaty. W jednej chwili cały pokój stanął w płomieniach; zajęła się także nawet trumna, służba pogrzebowa znalazła się w niebezpieczeństwie, kilku z nich zapaliły się włosy, wąsy i brody. Dwaj przytomniejsi doskoczyli do katafalku, wyjęli zwłoki z trumny i złożyli je na schodach. Tymczasem morze płomieni ogarnęło całe mieszkanie, zaczęły się palić kotary i obrazy. Straż ogniowa z trudem zdołała ugasić pożar.

Zwłoki don Zenila złożono potem w jednem z bocznych pustych pomieszkań.

Stan zdrowia Papieża.

Rzym 23 października. Współpracownik Messagero rozmawiał z lekarzem Papieża drem Lapponim, który oświadczył, że Papież wprawdzie lekko się zaziębił, jednakże nie leży w łóżku. — Dr Lapponi dodał, że od stycznia nie powtórzyły się u Papieża cierpienia z powodu goścca. — Papież w dalszym ciągu udziela prywatnych audjencji, jedynie zaś tylko ogólne audjencje zostały wstrzymane.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

Petersburg 23 października. Wczoraj około 2-giej godziny popołudniu w Batum, Kutais i Suszan odczuto faliste trzęsienie ziemi.

WYDAWCA: *ANTONI BEAUPRÈ*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem S. Szembeka